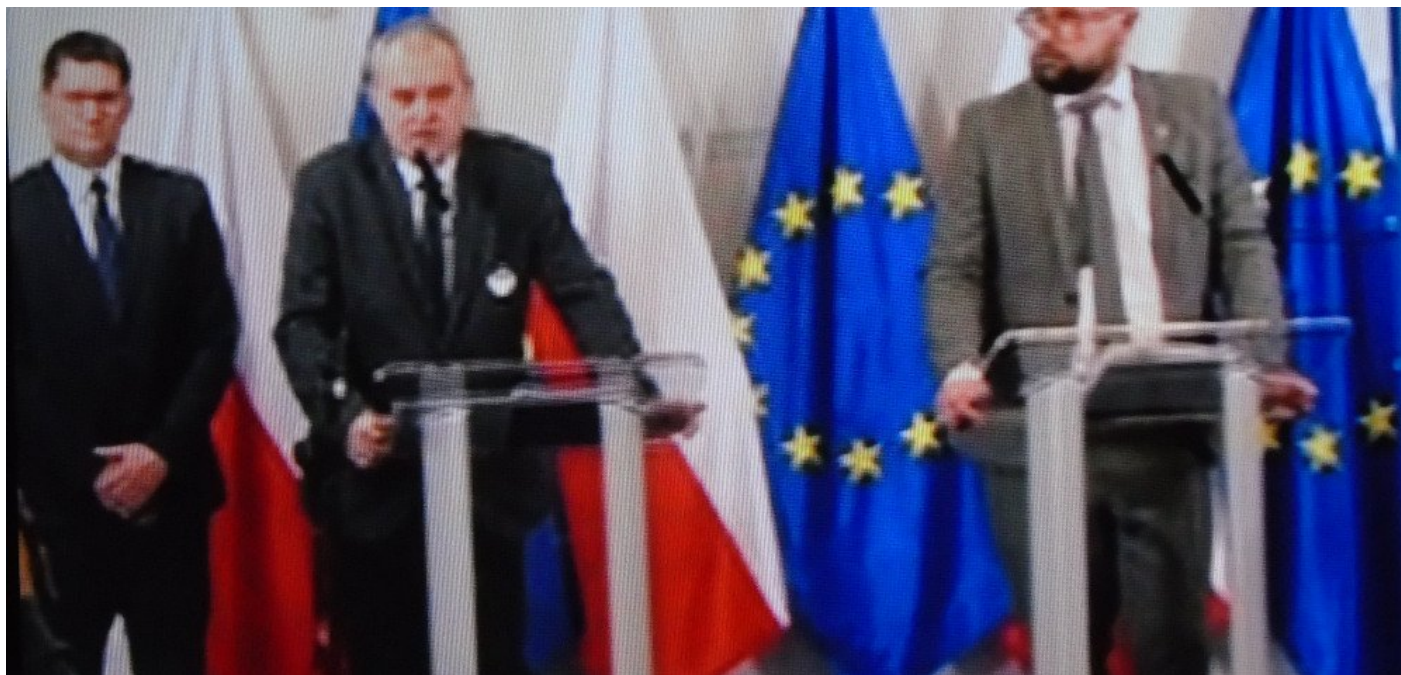


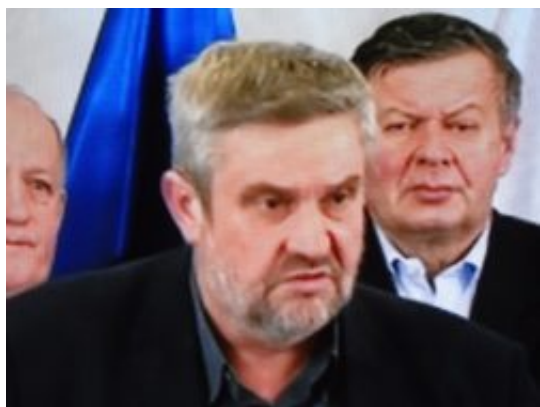
Problem chorych krów nie jest nowy. To powtórka z historii!

Autor: Tadeusz Śmigielski

Data: 6 lutego 2019



Na rolnictwie dobre interesy chciałby zrobić każdy. Jedne są legalne, drugie niekoniecznie. Przy szerszym spojrzeniu na polską wieś wydaje się, że najgorzej wychodzi na nich rolnik, bez względu na okoliczności. To jego najbardziej dotyka problem chorych krów.



fot. TVN

Spotkanie z dziennikarzami

Ale to już było!

Reportaż śledczy dotyczący nielegalnego uboju bydła przygotowany przez dziennikarzy Superwizjera niewątpliwie zbulwersował opinię publiczną. Wywołał też sporą panikę wśród służb odpowiedzialnych za nadzór ubojni. Przestępcza działalność polegająca na uboju i przerabianiu na mięso chorych a nawet padłych krów nie zdarza się codziennie. Ale czy aby na pewno? W końcu to bardzo lukratywny interes. Reportaż pokazuje zaledwie jedną ubojnię. Czy w Polsce jest ich więcej? Organizowane konferencje prasowe z udziałem Ministra Rolnictwa świadczą o randze wydarzenia.

Musi to być świetny interes, skoro biznesmen pracuje bez wytchnienia...

Chociaż MRiRW twierdzi, że przypadek z Ostrowii Mazowieckiej był incydentalnym, nie ma gwarancji, że nie jest to tylko wierzchołek góry lodowej. Na początku afery, to dziennikarze byli oskarżani o działanie na szkodę państwa. -... **kwestionowanie wizerunku polskiej żywności, podkreślanie patologii, która została wskazana przez działającego – jak sądzę – w dobrej wierze dziennikarza może zaszkodzić temu wizerunkowi** – zaznaczył minister. Ujawniony problem chorych krów może spowodować kłopoty z eksportem na skalę przynajmniej europejską. Za jakiś czas opinia ministra zmieniła się diametralnie – **Jestem wdzięczny dziennikarzom, że drążą temat. Zero tolerancji dla przestępców w rolnictwie.**



fot. T. Śmigielski- Internet

Afera wyczyściła ogłoszenia o skupie krów

Proceder trwa od lat

Nie zabija się kury znoszącej złote jajka. Afery związane z nielegalnym ubojem znane są nie od dzisiaj. Tam, gdzie można zarobić duże pieniądze a nadzór służb jest delikatnie mówiąc niewystarczający, robi się ciemne interesy. Żeby nie powiedzieć, że od zawsze, to kolejne ekipy rządzące, kolejni ministrowie, kolejne służby weterynaryjne musiały zmierzyć się z tym problemem. Różnie to zmierzanie się wyglądało, ale co jakiś czas wybuchała afery a decydenci zapewniali, że to już ostatni raz, że teraz będzie lepiej, że będą nowe przepisy, że...

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi – *Planujemy zmiany w ustawie dotyczącej inspekcji weterynaryjnej. Musimy pokazać światu, że w pełni kontrolujemy sytuację.*

Kupię krowę w każdym stanie

Całe lata ukazywały się ogłoszenia dotyczące skupu bydła pourazowego, chorego, wybrakowanego. Podczas rozmów „biznesowych” mówiono, że dobrze by było, żeby krowa wykazywała jeszcze czynności życiowe, ale gdyby nie, to też nie jest to jakaś wielka przeszkoda. W Internecie i prasie można było znaleźć wiele tego typu ogłoszeń. Reporter Superwizjera znalazł w sieci ofert „zaledwie” 573. Fakt ten świadczy o skali tak zwanego „incydentalnego” procederu. Dzisiaj już takich ogłoszeń nie ma, ale to nie znaczy że zniknął problem chorych krów. Poniżej kilka anonsów o skupie bydła.

„Kupię bydło wybrakowane. Gotówka. Wyrejestrowanie”.

„Bydło pourazowe”.

„Kupię każdą ilość bydła w każdym stanie. Płatność od ręki lub przelew od ręki.

Załatwiamy wszystkie formalności, wyrejestrowanie na miejscu u rolnika. Odbieramy towar naszym specjalistycznym transportem. Atrakcyjne ceny. 24h 7 dni w tygodniu. Proszę o kontakt telefoniczny”.

Musi to być świetny interes, skoro biznesmen pracuje bez wytchnienia, płaci gotówką, załatwia formalności a zwierzęta zabiera specjalistycznym sprzętem, czytaj – wyciągarką. A co z tego ma rolnik? Parę groszy i pozorny spokój.

Krótką historia krowiego biznesu

06.09.2007 Policja

[Policja, Sprzedawał chore bydło](#)

„Policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą komendy wojewódzkiej zatrzymali 35-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego. Jak wynika z ustaleń policjantów, mężczyzna skupował chore bydło, które było leczone środkami farmakologicznymi a następnie zatajając ten fakt sprzedawał je do ubojni. Policjanci od kilku miesięcy prowadzili śledztwo w tej sprawie... Jak wynika z ich ustaleń 35-latek ogłaszał w prasie lokalnej w województwie kujawsko-pomorskim

i województwach ościennych, że skupuje zwierzęta „pourazowe”. Po telefonicznym umówieniu spotkania przyjeżdżał do gospodarzy swoim transportem. Za krowę w trakcie leczenia płacił od 100 do kilkuset złotych. Zawsze na dany dzień umawiał się z kilkoma rolnikami, by jak najszybciej sprzedać chore zwierzęta do ubojni.

Od stycznia do grudnia 2006 r. skupił ponad 1.000 sztuk bydła pourazowego, które trafiło do ubojni w województwach mazowieckim, małopolskim i łódzkim. W śledztwie liczącym już pięć tomów akt policjanci przesłuchali ponad 50 świadków – rolników, lekarzy weterynarii i zootechników. Zatrzymanemu grozi kara kilku lat więzienia”.

08.04.2013 Express Ilustrowany

[Express Ilustrowany, Koszmarna ubojnia pod Białą Rawską](#)

„**Koszmarna ubojnia pod Białą Rawską – zamknięta.** Ubojnia bydła w Rosławowicach pod Białą Rawską, w której w połowie marca wykryto 30 ton mięsa niewiadomego pochodzenia, a kilka dni później dalszych 90 ton bez stosownych oznaczeń, została zamknięta. Jej właściciel, Piotr M., otrzymał od prokuratury nakaz zaprzestania działalności. Ubojnia została też wykreślona z listy zakładów mięsnych. – Decyzja ma rygor natychmiastowej wykonalności – powiedział Ireneusz Jędrzejczyk, powiatowy lekarz weterynarii w Rawie Mazowieckiej”.

14.05.2013 Fakt24

[Fakt, Mogliśmy sprzedaż zdychające krowy](#)

„Obiad nie smakował? To nie zawsze wina gospodyni. Nie mamy pojęcia, jakie mięso trafia na nasze stoły. Lokalna prasa pełna jest ogłoszeń o skupie tzw. pourazowego – czyli chorego, często zdychającego – bydła. Kupują je nieuczciwi handlarze i odstawiają do zakładów i masarni. Sprawdziliśmy – nie ma problemu, by pozbyć się chorej krowy i jeszcze na tym zarobić.” Każda krowa trafiająca do ubojni powinna być zdrowa – w Polsce prawo zakazuje przyjmowania chorych zwierząt, z których mięso miałyby trafić do zakładów mięsnych.

Sprawdziliśmy – nie ma problemu, by pozbyć się chorej krowy i jeszcze na tym zarobić

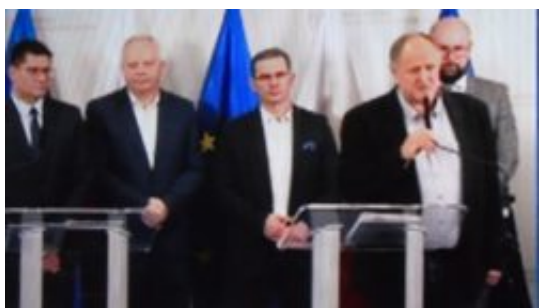
Bydło przed ubojem ma być zbadane przez weterynarza. Chore osobniki nie mogą trafić do ubojni – powinny zostać zutylizowane. Ale na Podlasiu handlarze sami wyszukują słabe, a nawet martwe sztuki, za które płacą chłopom grosze. – Rolnicy mówili nam, że kręcą się tu różni ludzie i kupią krowy, które nie nadają się do ubojni. Handlarze padliną działają niemal jawnie, ogłaszając się w prasie.

20.05.2013 Polskie Radio

[Polskie Radio. Chore zwierzęta na mięso](#)

„Chore zwierzęta na mięso. Kolejna afera.”

Na Suwalszczyźnie sprzedawano do ubojni chore i martwe bydło. Mięso z padłego bydła mogło trafić za granicę. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa w Suwałkach. Jej rzecznik, prokurator Ryszard Tomkiewicz, powiedział Informacyjnej Agencji Radiowej, że śledztwo wszczęto w sprawie podrabiania dokumentacji, dotyczącej handlu bydłem. Miało to miejsce w co najmniej dwóch ubojniach na Suwalszczyźnie. Prowadzący śledztwo prokuratorzy wpadli przy okazji na trop handlu martwym bydłem.



fot. tvn

Problem incydentalny a wyjaśnienia dużo

Są tradycje? No pewnie! Problem chorych krów wraca jak bumerang

Ponieważ w procederze uboju chorych krów mamy jednak pewne tradycje, wbrew temu, co twierdzi minister, najważniejszą sprawą powinno być jednak zdecydowane działanie odpowiednich władz. Zwolnienie z pracy kilku urzędników nie rozwiąże problemu. **Główny lekarz Weterynarii – w związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami związanymi z ubojem zwierząt rozwiązano umowy z Powiatowym Lekarzem Weterynarii oraz z lekarzami nadzorującymi zakład.**

Zważywszy na fakt, że w kraju produkuje się **600 tys. ton mięsa z czego 500 tys. wysyła się na eksport**, gra warta jest świeczki. W Polsce w sprawie nielegalnego uboju krów inspektorzy Komisji Europejskiej przeprowadzają kontrolę. **Minister Rolnictwa** jest z kontroli zadowolony, ale zastrzega, że – **Polska chce, by dokonać przeglądu zwierząt pourazowych w całej Europie, czy wszędzie są przestrzegane procedury**”. Wygląda na to, że problem chorych krów to nie tylko sprawa polska.

Czy **Porozumienie rolnicze**, nowa instytucja dialogu społecznego mająca być wkrótce powołana, rozwiąże problemy polskiego rolnictwa, czy będzie to kolejny twór zajmujący się debatowaniem za pieniądze podatnika? Bo jak powiedział **Minister Rolnictwa – Chodzi o to, żeby rozpocząć debatę nad zmianami w polskim rolnictwie.**

Czy tym razem problem chorych krów a przede wszystkim rekompensat i odszkodowań za chore i padłe sztuki zostanie definitywnie rozwiązany?